

ANTEK

Siedział Antek na miękkiej trawce
i czekał na wiatr, by puszcząć latawce.
Niestety ten się bardzo spóźnił
i całą zabawę chłopcu opóźnił.

Antek, choć był niezadowolony,
nie tracąc nadziei, nadmuchał balony.
Pomyślał, że zanim wiatr przyleci,
czas mu przy zabawie szybko zleci.

Balony tak bardzo go pochłoneły,
że myśli o wietrze całkiem zniknęły.
Minęła godzina, może dwie,
a on wciąż świetnie bawił się!

Nagle coś jakby lekko dmuchnęło
i wszystkie balony w bok przesunęło.
Antek z radości aż podskoczył,
to wiatr swym ruchem je otoczył.

Bez najmniejszego wahania,
chwycił za linkę do latawców puszczania.
Już miały w górę startować,
gdy nagle coś Antka zaczęło hamować.

To tata go trzymał za obie ręce,
a on nie wiedząc czemu, siedział w łazience.
I zamiast bawić się balonami,
bawił się papilotami mamy.

Latawce to nie było nic innego
jak skrawki ręcznika jednorazowego.
Niestety wiatru tam nie było,
bo wszystko to się Antkowi śniło.